

Ferrotypia. Czyli w czasach gdy fotografie... rdzewiały

– *Ferrotypia to jedna z najwcześniejszych technik fotograficznych. Zdjęcia w ten sposób wykonywano na blaszce pokrytej światłoczułą emulsją – mówi Adam Gąsianowski, fotograf, właściciel Muzeum Fotografii w Zamościu. – Zwykle nie były one zbyt duże. Miały rozmiar 6 na 9 cm, lub mniejszy. Była to technika kosztowna. Za duże rozmiary fotografii trzeba było po prostu wiele zapłacić. Co ważne, w tej technice zdjęcie można było wykonać tylko pojedynczo. Dlatego nie ma możliwości, żeby istniały dwa takie same – nazwijmy je – ferrotypy.*



fot. ze zbiorów autora

Na zdjęciu widać dwoje małych dzieci. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że są to dziewczynki. Jednak gdy się dokładnie przyjrzymy, zauważamy, iż starsze dziecko to chłopiec. Wskazują na to rysy twarzy oraz dość krótko ścięte włosy. To dziecko ma trzy lub cztery lata, jasne włoski, odstające uszy, a na sobie szykowny, dwuczęściowy płaszcz z kołnierzykiem. Jest on zapinany z przodu na charakterystyczne guziki (jego dolna część wygląda trochę jak spódnica). Dziecko odważnie patrzy w obiektyw.

Ferrum, czyli żelazo

Chłopiec dłonie złożył w taki sposób jakby coś w nich trzymał. Trudno jednak dojrzeć o jaki przedmiot mogło ewentualnie chodzić. Na nogach ma krótkie spodnie oraz skórzane bodki. Obok niego siedzi około roczna dziewczynka. Jej naburmuszona minka wskazuje, iż nie jest to dla niej komfortowa sytuacja. Dziecko także ma blond włoski. Jest ubrane w sukienkę, biały, falbaniasty fartuszek oraz pasiaste rajtuzy i zapinane na guzki buciki. Wygląda na to, że dzieci pochodziły z dobrze sytuowanej rodziny. Być może było to rodzeństwo. (...)

Piękne, bardzo ulotne

Brzegi owej „ferrotypowej” blaszki są nierówne, a nawet poszarpane. Dlaczego? – Fotograf nie przywiązywał do tego wagi. Czasami zresztą przycinano także rogi blaszek, żeby łatwiej mieściły się one w aparacie – tłumaczy Adam Gąsianowski. – Powód był prosty. Takie fotografie oprawiano zwykle w pozłacane lub posrebrzane ramki. Noszono je także m.in. w specjalnych wisiorach. Zawsze oprawiano je bardzo szczelnie. Chodziło o to, żeby do środka nie dostała się woda, bo to powodowałoby rdzewienie zdjęcia. Dodatkowo rewers fotografii zabezpieczano żywicą.

Jak tłumaczy Adam Gąsianowski, ferrotypia była stosowana od 1850 r. do lat 70., a nawet 80. XIX w. Fotograf-muzealnik bardzo lubi zdjęcia w ten sposób wykonane. – *Są piękne, magiczne, jakby pełne jakiejś mocy. Działają jak wehikuł czasu. Subtelne są także ich barwy, które często przenikają ze sobą. To czernie, beże, brązy, szarości, sepia... Gdy te zdjęcia wykonywano trwało jeszcze np. Powstanie Styczniowe, a w USA – wojna secesyjna! Był to okres bardzo ciekawy, ważny i... naprawdę zamierzchły – zachwyca się fotograf.*

Pan Adam ma w swoim zakładzie kilkadziesiąt zdjęć wykonanych w tej technice. Do mnie trafiło ostatnio sześć „ferrotypów” (prezentujemy je obok). Szczególnie urzekła mnie opisywana wyżej fotografia dwójki dzieci w fotograficznym atelier. W zbiorze znalazło się także inne zdjęcie chłopca i dziewczynki (stoi ona na krześle). Co ciekawe, na rewersie tej fotografii ktoś wydrapał datę „1869”. Znamy zatem czas wykonania zdjęcia. Niestety, nic więcej o tej fotografii nie wiadomo. – *W zdjęciach ferrotypowych częściej niż np. w dagerotypii fotografowano dzieci. Dlaczego? Takie maluchy były ruchliwe, niecierpliwe. Gdy czas naświetlania był długi, trudno było je uchwycić. Natomiast ferrotypia to już umożliwiała – mówi Adam Gąsianowski. – Gdy się to jednak mimo wszystko nie udawało, mówiono, iż zdjęcie było nieudane, poruszone. Dla mnie jednak takie „poruszone” fotografie także mają urok. Świadczą o czymś pięknym i bardzo ulotnym.*

Pełny tekst ze zdjęciami: <http://ezamosc.pl/historia/item/3901-ferrotypia-czyli-w-czasach-gdy-fotografie-rdzewialy>